

Rosnowska, Janina

Głos w sporze o Jana Dobrzańskiego

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 8/1, 19-29

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANINA ROSNOWSKA

GŁOS W SPORZE O JANA DOBRZAŃSKIEGO

W ostatnich latach ukazały się dwa szkice biograficzne poświęcone Janowi Dobrzańskiemu — Cz. Lechickiego¹ i K. Poklewskiej². Autorzy ci zajęli stanowiska odmienne. Poklewska potraktowała Dobrzańskiego jako ideologa — „działacza niepodległościowego i trybuna ludu”, Lechicki — jako dziennikarza, redaktora-przedsiębiorcę. Lechicki odmówił Dobrzańskiemu konsekwencji ideowej, przypisał politykę elastyczną oraz dostosowywanie się do opinii prenumeratorów. Pisząca później Poklewska uznała, że Lechicki skrzywdził Dobrzańskiego, i wyprowadziła to z tendencyjnego doboru źródeł i niepełnego ich zestawu.

Praca niniejsza będzie dotyczyła poczynań Dobrzańskiego po Wiośnie Ludów — w okresie najbardziej istotnym dla próby ideologicznej konsekwencji. Wbrew zdaniu Poklewskiej w tym okresie Dobrzański wyraźnie zszedł z pozycji rewolucyjnych. Punktem odniesienia musi tu być redagowanie przez niego przed Wiosną Ludów „Dziennika Mód Paryskich”. To, co znajdzie się tu na temat lwowskiego magazynu, będzie przyczynkiem do jego dziejów, omówionych już szczegółowo na tych łamach, włącznie do r. 1842³. Dobrzański pismo Kulczyckiego redagował w r. 1847⁴

¹ Cz. Lechicki, *Najpopularniejszy dziennikarz galicyjski XIX wieku (szkic biograficzny o Janie Dobrzańskim)*, „Małopolskie Studia Historyczne”, 1961, z. 1.

² K. Poklewska, *Jan Dobrzański (1820—1886). Szkic biograficzny*, „Prace Polonistyczne”, 1962.

³ J. Rosnowska, *Twórcy „Dziennika Mód Paryskich”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 6, z. 2.

⁴ Według zanotowanej przez J. Poźniaka relacji Leszka Borkowskiego — Bielowski redagował „Dziennik Mód Paryskich” tylko w latach 1840—1841, gdyż „musił na utrzymanie zarabiać, jego zajęcie jako redaktora nie było należycie wynagradzanym, więc redakcję objął Leszek Borkowski bezpłatnie”. Ten przekazał redakcję Dzierzkowskiemu, po Dzierzkowskim objął ją Dobrzański („Dokumenta do biografii Tomasza Kulczyckiego, krawca”, rkps BJ, sygn. 4943, k. 73). Dzierzkowski mógł być redaktorem tylko w r. 1844, gdyż przybył do Lwowa pod koniec r. 1843, a z końcem r. 1844 zerwał z Kulczyckim. Według W. Zawadzkiego (*Pamiętniki życia literackiego w Galicji*, Kraków 1961, s. 164, 273—274) Dobrzań-

i w pierwszym kwartale r. 1848. Był to drugi okres świetny w historii tego pisma po pierwszym, kiedy wytyczał mu kierunek Józef Borkowski. Dzieje „Dziennika Mód Paryskich” po śmierci Borkowskiego i przed redakcją Dobrzańskiego nie okazały się na tyle interesujące, aby im poświęcać osobną rozprawę⁵.

Koncepcja Dobrzańskiego była jednak inna od koncepcji Borkowskiego. Dobrzański po pierwsze walczył o masową poczytność pisma, na skalę burżuazyjną, przy obniżeniu jego ceny. Po drugie drukował powieści duże, zlekceważywszy dziennikarskie formy małe, tak typowe dla magazynu i tak swojego czasu lansowane przez Borkowskiego. Po trzecie walczył w swoich recenzjach o przedstawianie w powieściach ludu i miał pod tym względem wpływ na powieści Dzierzkowskiego, jakie ten zaczął pisać specjalnie dla lwowskiego magazynu. Źródłem tych trojakich znamion działalności redaktorskiej można upatrywać we wpływie prasy francuskiej. Walka Dobrzańskiego o powieść społeczną, przykłady pod tym względem George Sand, Eugéniusza Sue, a także Karola Dickensa są znane⁶. Natomiast kwestie nakładu i taniości periodyku oraz odcinka powieściowego, jako owoców wpływu Francuzów, muszą zostać omówione tu. Będzie to prowadziło do ustalenia osobowego modelu redaktora — przedsiębiorcy, który Dobrzański odwzorowywał — i poprze tezy Lechickiego.

Pomysł obniżenia cen dzienników i zwiększenia tym samym popytu na nie sięgał we Francji roku 1827, kiedy zdawały się przesądzać o upadku prasy wysokie opłaty pocztowe oraz kaucje, do których składania zmuszani byli wydawcy. Lecz na większą skalę zastosował pomysł ten Emil de Girardin w pierwszych latach monarchii lipcowej, kiedy prasowe represje przybrały na sile i w samym tylko roku 1833 zostało wytoczonych 411 procesów, a dziennikarze zostali zasądzeni na 350 000 fr. grzywny i w su-

ski współredagował pismo z Bielowskim od r. 1845. Jednak w lecie r. 1846 Dobrzański pisał list z Grzymałowa, który dzierżawił (*Korespondencja Karola Szajnochy*, t. 1, Wrocław 1959, s. 58—59). Współredakcja miała miejsce prawdopodobnie pod koniec r. 1846.

⁵ Związek zawartości pisma z życiem obyczajowym i gospodarczym rozluźnił się w latach 1843—1846. Uzyskała przewagę problematyka kulturalna. W wypełnianej najpewniej przez Bielowskiego rubryce „Nowości literackie” uwzględniał on przede wszystkim publikacje poświęcone polskim dziejom i polskiemu językowi. Magazyn przestał być nowatorski. Na zainteresowanie kierunkiem realistycznym w latach 1845 i 1846 wskazała K. Poklewska (*W kręgu „Ziewonii” i „Dziennika Mód Paryskich”*. *Z dziejów grup literackich w Galicji lat 1830—1848*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, 1962, S. I, z. 25, s. 54). Zainteresowanie realizmem w owych latach miało jednak charakter sporadyczny.

⁶ W. Zawadzki, *op. cit.*, s. 165—166, 274; J. Rosnowska, *Związki twórczości Dzierzkowskiego z literaturą i sztuką Zachodu*, „Pamiętnik Literacki”, R. 58: 1967, z. 1, s. 55—57.

mie 65 lat aresztu⁷. „Sprzedawać tanio, by sprzedawać więcej; sprzedawać dużo, aby sprzedawać taniej” — rozumował Girardin. W dobie monarchii lipcowej chodziło nie tylko o ratowanie prasy. Natchnieniem Girardina i innych dziennikarzy-wydawców, którzy poszli za nim, było hasło Guizota „Enrichissez vous”⁸.

Komercjalizacja prasy na wielką skalę nie była zjawiskiem dodatnim. Wywołała ona gorący spór wśród dziennikarzy. Armand Carrel, naczelny redaktor „National”, twierdził, że poświęcono wolność prasy dla wielkiej gotówki. 11 lipca 1836 r. doszło do pojedynku Girardina z Carrelem, którego kosztowało to życie. Data ta stała się symbolem upadku dziennikarstwa, opinii absolutnie czystej, którą zniszczyła potęga pieniądza⁹.

Lecz zjawisko to miało także drugą stronę. Obniżenie cen prasy pociągnęło za sobą jej czytelnictwo masowe, odpowiadało dziejowej potrzebie tego czytelnictwa. Girardin jest uważany za genialnego twórcę prasy nowoczesnej, prasy popularnej¹⁰.

Popularność przejawiała się zwłaszcza z związku z drugą zdobyczą dziennikarstwa w pierwszej połowie w. XIX — z drukiem w odcinku dużych powieści. Druk ten, zastosowany po raz pierwszy przez adwokata normandzkiego Dutacqą, przyniósł w latach 1842—1843 ogromny sukces „Journal des Débats” z odcinkami *Tajemnic Paryża* Suego, upowszechniony został przez Girardina w jego „La Presse”. „Publikować jedną powieść w stu numerach — pisze Levrault o poczynaniach Girardina — odsyłać do dalszego ciągu w sytuacjach patetycznych, umieć zaczynać na wiele tygodni przed końcem felietonu jedną inną powieść, mogącą zatrzymać klientelę — było to odkrycie geniuszu”¹¹. Szerokie zainteresowanie *Tajemnicami Paryża* świadczy najlepiej, jak dodatnimi faktami stały się zarówno taniość dzienników, jak druk w nich powieści, zwłaszcza o tendencji społecznej. Przed kantorem „Journal des Débats” stali ludzie w ogonku przez cztery godziny. „Sue, nie wiedząc, jak i kiedy, stał się potęgą polityczną — pisze M. Żurowski — wyrazicielem tęsknot swoich drobnomieszczańskich i ludowych czytelników [...]”¹². Nakład „Constitutionnela”, gdy w tej gazecie drukował się *Żyd wieczny tułacz* Suego, wzrósł do 15 000¹³.

Dobrzański nie naśladował praktyki Girardina w szczegółach. Druk

⁷ L. Gabriel-Robinet, *Histoire de la presse*, Paris 1961, s. 22.

⁸ *Op. cit.*; L. Levrault, *Le journalisme*, Paris (ok. 1930), s. 163—164.

⁹ *Op. cit.*, s. 164.

¹⁰ J. Galtier-Boissière, R. Lefebvre, *Histoire de la presse* (1934), s. 26.

¹¹ L. Levrault, *op. cit.*, s. 166.

¹² M. Żurowski, *Posłowie*, [w:] E. Sue, *Tajemnice Paryża*, t. 2, Warszawa 1959, s. 375.

¹³ C. Ledré, *Histoire de la presse*, Paris 1958, s. 230.

poszczególnych powieści w „Dzienniku Mód Paryskich”, w „Nowinach” i nowym „Dzienniku Literackim” starał się dociągać zwykle do końca półroczy, nie zapowiadał też go wcześniej, nie rozpoczynał, nim dokończył jedną powieść. Lecz powieściowy odcinek, umieszczany zwykle na pierwszej kolumnie jego pism, stanowił ich część najważniejszą. K. Estreicher określał „Nowiny” jako pismo beletrystyczne w odróżnieniu od „literackiego”, jak nazywał na pół naukowy pierwszy „Dziennik Literacki”, założony przez Szajnochę¹⁴. „W lutym będzie brak »Nowinom« powieści, a powieścią głównie to pismo stoi” — pisał Dobrzański w liście do Kraszewskiego. „Brakuje nam tylko powieści. Czytelnicy nasi jeszcze powabniejszą powieścią usposabiać się muszą do poważniejszego czytania”¹⁵ — pisał do tego samego adresata w styczniu r. 1857, a więc kiedy chodziło już o nowy „Dziennik Literacki”.

„Wynalazek” taniości periodyków stosował Dobrzański świadomie i na dużą skalę. Cena „Dziennika Mód Paryskich” obniżona została po roku redagowania przez niego, z początkiem r. 1848, w rezultacie zmiany częstotliwości z dwutygodniowej na tygodniową. Pisał Dobrzański o tym w artykule *O tanich drukach i drogich czytelnikach*¹⁶. W r. 1854 w numerze 2 „Nowin” można było czytać notatkę z pewnością jego pióra: „Przedsięwzięcie wydania dziennika taniego, w którym by wszyscy znakomitsi pisarze udział wziąć mogli, już w pierwszych trzech dniach po pojawieniu się »Nowin« okazało się bardzo praktycznym, praktyczniejszym, niż spodziewaliśmy się sami. W pierwszych bowiem trzech dniach w samym Lwowie dziennik nasz zyskał do dwiestu prenumeratorów, liczba w tutejszym dziennikarstwie niesłychana!” Dalej zapowiadał redaktor, że będzie płacił autorom za arkusz powieści do 25 zł reńskich i że tak wysokie honoraria przy niskiej cenie pisma będą możliwe dzięki wydaniom powieści w odbitkach, których sprzedaż pokryje koszt honorarium. Praktykę tę stosował już w „Dzienniku Mód Paryskich” i miał stosować w „Dzienniku Literackim”. On właśnie wydał w r. 1847 pierwszą w Galicji powieść w formie odbitki — *Salon i ulicę*. Według anonsu w „Dzienniku Mód Paryskich”, licząc stron 350, kosztowała ona 24 krajcary m. k. na papierze welinowym, a 20 krajcarów na zwykłym¹⁷. Zawadzki pisze, że rozeszła się w kilku tysiącach egzemplarzy w ciągu kil-

¹⁴ K. Estreicher, *Dziennikarstwo w Galicji i Krakowie do roku 1860*, „Biblioteka Warszawska”, 1861, t. 2, s. 672.

¹⁵ „Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego”, rkps BJ, sygn. 6464 IV, k. 125, 149.

¹⁶ [J. Dobrzański], *O tanich drukach i drogich czytelnikach*, „Dziennik Mód Paryskich”, 1847, nr 25.

¹⁷ „Dziennik Mód Paryskich”, 1847, nr 16.

ku tygodni. Zawadzki pisze również, że prenumerata „Dziennika Mód Paryskich” „wzrosła niesłychanie”, kiedy ukazywała się ta powieść¹⁸.

Pod koniec r. 1847, kiedy drukowała się powieść Lermontowa *Księżniczka Mery*, Dobrzański w tymże artykule *O tanich drukach i drogich czytelnikach*, udowadniając, że zbyt prasy i książek maleje na ziemiach polskich w kierunku od wschodu do zachodu, w ten sposób podawał liczby prenumeraty pisma Kulczyckiego: „I tak podczas gdy na obwód bocheński żaden prenumerant nie przypada, idzie według najściślejszego obliczenia na obwód tarnowski 5, na rzeszowski 8, na przemyski 10, na złoczowski 12, na tarnopolski 17. Lwów z powodu swej stołecznej ludności stanowi wyjątek i ma się swoją liczbą prenumerantów do obwodu tarnopolskiego jak 44 do 17. Wszystkie zaś powyżej wymienione główne obwody galicyjskie, lubo »Dziennik Mód« miejscowym, dla nich właściwie przeznaczonym jest pismem, nie prenumerują razem na tyle egzemplarzy, co samo Wilno z Petersburgiem, dla których »Dziennik« jest na pół obcym pismem. Stosunek prenumerantów owych 6 obwodów do prenumerantów Wilna i Petersburga jest jak 52 do 54. [...] Jeszcze smutniejsza staje się ta kombinacja, gdy zważymy, że w Galicji 1 egzemplarz »Dziennika« na 30 dworów przypada! 10 reńskich sr. wydatku umysłowego na 30 dworów, 20 grajcarów rocznie na jeden dwór! [...] Wszakże »Dziennik« ten jest jedynym oryginalnym beletrystycznym organem Galicji, a odbył jego za granicą, mający się w ogólności do odbytu w kraju jak 100 do 200, świadczy najlepiej, iż pismo to przynajmniej poniekąd przeznaczeniu swojemu odpowiada”.

Girardin na wydawnictwach prasowych, na spekulacjach różnego typu zrobił majątek, który wynosił w r. 1856 400 000 franków¹⁹. O głośnym redaktorze lwowskim pisał w liście otwartym Dzierzkowski w r. 1858, kiedy doszło do zerwania ich współpracy: „Któż nabył u mnie powieść *Salon i ulicę*, jeżeli nie ty, panie Dobrzański, i puściłeś się z nią na spekulację, drukując ogromną liczbę egzemplarzy, i tak dobrze na niej wyszedłeś, żeś pojechał do Warszawy przedawać resztę egzemplarzy po potrójnych i poczwórnych cenach”²⁰. Musiał wiedzieć Dzierzkowski o tym od Kazimierza Władysława Wójcickiego, swojego przyjaciela, któremu jadącego do Warszawy Dobrzańskiego wówczas polecał²¹.

Podczas Wiosny Ludów, kiedy Dobrzański działał w Radzie Narodowej i objął redakcję jej prasowych organów, „Dziennik Mód Paryskich” redagował Szajnocha. Był to trzeci świetny okres w dziejach tego pisma,

¹⁸ W. Zawadzki, *op. cit.*, s. 165.

¹⁹ Girardin, „Dziennik Literacki”, 1856, Przewodnik, nr 78.

²⁰ [Korespondencja ze Lwowa], „Dziennik Warszawski”, 1865, nr 18.

²¹ „Fragment korespondencji Kazimierza Władysława Wójcickiego”, rkps BJ, sygn. 7832 IV, k. 29—30.

wymagający osobnego omówienia wraz z innymi redaktorskimi poczynaniami autora *Jadwigi i Jagielły*. Tu trzeba jednak poruszyć kwestię odnoszącą się do finansowej strony lwowskiego magazynu. Mianowicie Szajnocha pisał do matki w liście z listopada r. 1848 „[...] Po prostu muszę sobie czym prędzej szukać chleba nowego, już to w zawodzie nauczycielstwa publicznego [...], już to gdzie indziej [...], gdyż nie wypadki polityczne, ale brudny charakter mojego pryncypała, korzystający z owych wypadków, osadził mię najniespodziewaniej na koszu. Wybrawszy jak zwykle prenumeratę naprzód do końca roku i wybrawszy ją za pismo pod moją redakcją, a przeto niejako wybrawszy na moje imię, pochwyił szanowny obywatel sposobność tymczasowego zawieszenia pism czasowych, aby wcale już do końca roku nic nie wydawać, a zatem i mnie, jako już niepotrzebnemu, nic nie zapłacić”²². Wydawca korespondencji Szajnochy, H. Barycz, pisze w odsyłaczu, że chodziło tu o Kulczyckiego. Budzi to jednak wątpliwość w zestawieniu z tym, co przekazano o krawcu we wspomnieniach i dokumentach²³. Wydaje się, że Szajnocha miał na myśli wybraną do końca roku nie prenumeratę, lecz tantiemę od liczby prenumeratorów jaka przypadła Dobrzańskiemu. Dobrzański był „pryncypałem” Szajnochy jako pracownika stałego redakcji. Namówił Dobrzański Kulczyckiego jednocześnie do obniżenia ceny „Dziennika Mód Paryskich” i do powiększenia płatnego personelu redakcji. Szajnocha donosił matce w liście z listopada r. 1847, że w ostatnich dniach zawarł umowę z redakcją magazynu lwowskiego na 2 — 3 godziny pracy tygodniowo za sumę 300 florenów sr.; tzn. za to samo prawie, co otrzymywał w redakcji „Gazety Lwowskiej” za pracę dziesięciokrotnie większą²⁴. Nie jest wykluczone, że w tym samym czasie Dobrzański wziął na siebie finanse magazynu. Od niego zależały w każdym razie finanse „Dziennika Literackiego”²⁵. O tym, jak sobie poczynął w tej dziedzinie, pisał do Szajnochy w liście Zachariasiewicz:

„Ponieważ Dobrzański tym swój antagonizm literacki objawia, że należytości wypłacać nie chce, więc udaję się z prośbą do Ciebie, abys mi w tym względzie był pomocnym. Oto według ugody miałem mu napisać 3 tomy powieści, tom takiej objętości, jak dotąd pisałem, co miało plus minus 24 arkuszy druku w »Dzienniku« uczynić. Napisałem więc trzy tomy *Bożego dziecięcia*, każdy po 17 arkuszy w książce, a więc razem 51

²² *Korespondencja Karola Szajnochy*, t. 1, s. 156.

²³ W. Z a w a d z k i, *op. cit.*, s. 155. Według „Dokumentów do biografii Tomasa Kulczyckiego, krawca” (k. 23), stracił on na „Dzienniku Mód Paryskich” „tyśiące” zł reńskich.

²⁴ *Korespondencja Karola Szajnochy*, t. 1, s. 114—116.

²⁵ „Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego”, rkps BJ, k. 136.

arkuszy, co licząc pół na pół, ma uczynić 25 1/2 arkuszy, więc zwyż umowy. Dobrzański zaś policzył mi tylko 19 arkuszy, wypuściwszy wszystkie tytuły, ustępy *etc.*, a natomiast naszpikowawszy liter. Rezultat więc, że mi za grudzień nie zapłacił i jeszcze do mnie ma pretensję”.

Dosadnie miał określić w lat parę stosunek Dobrzańskiego do współpracowników Tadeusz Langie w liście do Kraszewskiego z 21 lutego r. 1865: „Znaczna też część młodzieży piszącej staje się z biedy zależną od wszechwładnego kacyka, który istnieje jak amerykański plantator uprawia pracą i potem biednych studentów dwa nędzne płody²⁶. Wielu przyciśnionych potrzebą idzie do przedsiębiorczego despoty z prośbą o wydrukowanie swoich utworów za lada jaką zapłatę. A nieraz też idzie robota na obstalunek i bez względu, czy autor zgadza się w duchu z zasadą, którą mu obrobić kazano lub w strojne przyodziać formy, pracuje, jak może, wierny chrześcijanin pod posążkiem bałwochwalczym... bo głodny! Kilku po gwałtownych wysiłkach dobyło się spod ciężkiej dłoni plantatora zimnego, eksploatującego ich czas i zdolności, ale ci biedacy stoją jakoby na placówce z niezmrudzonym okiem i natężonym słuchem, oczekując co chwila napaści z nieprzyjacielskiego obozu. A mściwe Biada! niemile dzwoni im w uszach i do ciągłej czujności pobudza”²⁷.

O bezwzględności Girardina w finansowych sprawach opowiada Boy-Żeleński — jak Girardin przerwał druk *Chłopów* Balzaka, spodziewając się powodzenia większego „La Presse” z odcinkami powieści Dumasa, jak gnębił Balzaka o kończenie tej powieści, kiedy już oderwał się pisarz od jej tworzenia, jak impertynenckim listem zmusił go do zwrotu wypłaconych zaliczkami 5000 franków i jeszcze żądał pozostałych kilkuset²⁸.

Narzucanie przez Dobrzańskiego pisarzom tendencji, a nawet tematów, przerabianie złożonych utworów także literackich było stałą cechą redaktorskiej jego działalności. „[...] Praca moja jest niewdzięczna! — pisał Dzierzkowski w liście do K.W. Wójcickiego w r. 1855 — bo pracuję nie wedle własnej myśli i woli. Jestem maszynką i nic więcej, od cudzej fantazji zawisła, wedle cudzego widzimisia nakręcaną [...]. Takim jestem niewolnikiem, że mi nawet nie wolno pisać to, co mi się chce, co rozkwita w głowie własnej, co zadrży uczuciem w duszy, ale to, co każą, co tam komuś lepszym lub popłatniejszym się wyda. I dziś ja, stary powieściarz, nie bez zasług, a przynajmniej nie bez doświadczenia, muszę [z] zimną krwią patrzeć na to, jak prace moje pakują ciągle do prokrustowego łoża i to

²⁶ „Dziennik Literacki” i „Gazeta Narodowa”.

²⁷ „Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego”, rkps BJ, sygn. 6514 IV, s. 95.

²⁸ T. Boy-Żeleński, *Od tłumacza*, [w:] H. Balzak, *Komedia ludzka*, t. 18, Warszawa 1962, s. 13—15.

obcinają, to naciągają wedle własnej ochoty”²⁹. Jan Lam nazwał Dobrzańskiego „gwałcicielem piór i fantazji autorskich”³⁰.

„La Presse” była organem konserwatywnym zarówno za monarchii lipcowej, jak za drugiego cesarstwa. Dobrzański w latach 1847—1848 zdołował Dzierzkowskiego do napisania dwóch postępowych powieści społecznych, recenzjami swymi³¹ postanowił doprowadzić powieściopisarzy innych do podejmowania społecznych tematów. Po Wiośnie Ludów walczył o powieść, która przeciwstawiając się *Listopadowi* Rzewuskiego, pokazałaby postępowe tradycje Oświecenia³². Kiedy długo nie mógł doznać się od swoich współpracowników takiej powieści, zaczął w nowym „Dzienniku Literackim” drukować pamiętniki, głównie z powstania kościuszkowskiego i doby napoleońskiej. Przewaga pamiętników nad beletrystyką w tym piśmie obniżyła liczbę jego prenumeratorów. W r. 1857 deficyt pisma wyniósł 8000 złp., jak podawał Dobrzański w liście do Kraszewskiego³³.

Pamiętniki z doby kościuszkowskiej i napoleońskiej, podobnie jak utwory młodych epigonów romantycznych z Mieczysławem Romanowskim na czele, wносиły do „Dziennika Literackiego” ideę niepodległościową. Ale w zakresie idei społecznej młodzi długo byli piewcami tylko szlachetczyzny, a sam Dobrzański walczył o odnowienie nie rewolucyjnych, lecz reformistycznych tradycji Oświecenia oraz o powieść historyczną. Dokonał on wolty po klęskach Wiosny Ludów. W r. 1847 w „Dzienniku Mód Paryskich” pisał: „Dziś nie obchodzi nas przeszłość, która już znikła, teraźniejszość, która jutro będzie przeszłością; przyszłość tylko czujemy, ona jest naszym istotnym dziedzictwem”³⁴. W „Nowinach” w r. 1854 przyznawał: „Powieść historyczna stoi najwyżej pomiędzy wszystkimi rodzajami powieści, bo jest działem najtrudniejszym. Uzdolnienie autora powieści historycznych przechodzi o całą głowę tłumy powieściarzy, bo wymaga prawdziwego mistrzostwa. [...] Nic tak nie rehabilituje przeszłości jak pożytek, jaki wypłynąć może z rzetelnego przedstawienia przeszłości. I o ileż to więcej jest ważnym dla nas, których przeszłość mało znana i mało

²⁹ „Fragment korespondencji Kazimierza Władysława Wójcickiego”, rkps BJ, k. 39.

³⁰ J. Lam, *Pogadanki*, „Tydzień Literacki, Artystyczny i Społeczny”, 1874, nr 13.

³¹ J. Dobrzański, *Nowsze powieści polskie*, „Dziennik Mód Paryskich”, 1847, nr 1, 2, 6.

³² [J. Dobrzański], *Zygmunt Kaczkowski*, „Nowiny”, 1854, nr 2; J. Dobrzański, *Dwa obozy literackie*, „Dziennik Literacki”, 1858, nr 118, 119.

³³ „Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego”, rkps BJ, sygn. 6464 IV, k. 131, 137.

³⁴ J. Dobrzański, *O piśmie czasowym „Biblioteka Naukowego Zakładu im. Ossolińskich”*, „Dziennik Mód Paryskich”, 1847, nr 15.

zrozumiana, terażniejszość chaotyczna, a przyszłość zależna jeszcze od sumiennego wyrobienia się z chaosu terażniejszych zdań i pojęć³⁵.

O kierunku nie rewolucyjnym, lecz reformistyczno-solidarnościowym „Dziennika Literackiego” świadczy drukowana w nim w r. 1857 powieść historyczna Dzierzkowskiego *Uniwersał hetmański*, którą napisał według wskazówek redaktora³⁶, która stała się wreszcie spełnieniem zamówienia Dobrzańskiego i którą powitało z zachwytem środowisko pisma³⁷. Świadczą o tym kierunku reformistyczno-solidarnościowe wypowiedzi w szkicach Zachariasiewicza o Klemensie Janickim i Sebastianie Klonowiczu, napisanych także na zamówienie Dobrzańskiego. „Do pospólstwa warszawskiego dochodziły pomału cnoty i zalety, szlachcie wrodzone” — pisał Dzierzkowski w *Uniwersale hetmańskim*³⁸. „Wszyscy razem, panowie, mieszczenie i lud, co orze, stanowimy jeden naród, a w bożym narodzie powinna być wspólna miłość od najwyższego do najniższego”. Mądrzy królowie „rozszerzają w kraju nauki, a nauka spaja ludzi jak cement pojedyncze bloki kamienia. Ludzie poświęcający się naukom są owym cementem, co łączy wyższych i niższych” — pisał Zachariasiewicz w szkicu o Klonowiczu³⁹. Przed Wiosną Ludów w *Salonie i ulicy*, pomimo solidarystycznego akcentu zakończenia, nie chodziło o „spawanie”. „Takiego nie zmienia rady, uwagi, rozumowania ani też przykłady; chyba burza gwałtowna, która by go wyгнаła z miękkiego haremu między tłumy gminu, gdzie doznawszy wszystkich dolegliwości, jakim podlegają miliony ludzi, może by się obudził człowiekiem, co by zapewne było korzystnym dla ogółu, lub zginął, jak wymęczona mucha na świeżym powietrzu, czego by była niewielka szkoda”⁴⁰ — robił Dzierzkowski w tej powieści aluzję do rewolucji.

Taka aluzja nie uszłaby mu w pismach Dobrzańskiego po Wiosnie Ludów. Sam Dobrzański, w artykule *Dwa obozy literackie*, formułując w r. 1858 w „Dzienniku Literackim” sądy, rozsiewane wcześniej na łamach tego pisma i „Nowin”, potępił bezwzględnie „utopizm” polskiej literatury przed r. 1848, wzorowanej na społecznych powieściach francuskich. Nie chciał tylko przyznać, że sam o taką literaturę walczył, złożył wszystko na karb polistopadowej emigracji. Na emigracji — pisał — „zamiast snuć dalej historyczny wątek, oprzeć się na pojęciach i za-

³⁵ [J. Dobrzański], *Zygmunt Kaczkowski*, tamże.

³⁶ [J. Dobrzański], *Przewodnik*, „Dziennik Literacki”, 1858, nr 110.

³⁷ List K. Ujejskiego z 24 VIII 1857, [w:] „Korespondencja Jana Dobrzańskiego”, rkps Ossol., 6517/II, k. 174.

³⁸ J. Dzierzkowski, *Powieści w pierwszym zupełnym wydaniu*, t. 8, Lwów 1875, s. 72.

³⁹ J. Zachariasiewicz, *Sebastian Klonowicz. Obrazek historyczny*, „Dziennik Literacki”, 1856, nr 81.

⁴⁰ J. Dzierzkowski, *op. cit.*, t. 1, s. 268.

sadach [reformistycznych], wywalczonych już w literaturze z końcem XVIII wieku, rzucono się w teorie francuskie i niemieckie i przykrawano je gwałtem do polskiej myśli. Cała literatura tego obozu stała się poważnie demagogiczną, socjalistyczną, a nawet często komunistyczną. Z jednej strony budowano utopie, nie przypadające do naszego życia narodowego i w nich jedynie widziano zbawienie, z drugiej strony wrodzona krewkość lub łącząca się z nowatorami przewrotność prowadziła do bezwzględного potępienia tych wszystkich, co nie stawali bezwarunkowo pod sztandarem nowego godła, paszkwilowano całe klasy społeczne w rozprawach, powieściach, a nawet poematach⁴¹. „Wrodzoną krewkość” i „paszkwilowanie całych klas społecznych” zarzucał po Wiośnie Ludów Dobrzański przede wszystkim swemu dawnemu pupilowi — Dzierzkowskiemu. Wszystkie retusze, jakich redaktor dokonywał w nowych powieściach tego pisarza, prowadziły do złagodzenia krytycznego obrazu szlachty. Służyło to epickości, ale osłabiało społeczną tendencję.

Inne zamierzenia realizował Dobrzański, zakładając w r. 1854 „Nowiny”, niż te, jakie powziął obejmując w r. 1847 redakcję „Dziennika Mód Paryskich”. Tamto pismo stało się dzięki niemu postępowym organem walczącym. „Nowiny” były obliczone na szeroką popularność zarówno wśród czytelników, jak i pisarzy, nieomal bez względu na ideowe oblicze tych ostatnich. „Tych szanownych pisarzy, których nasze zaproszenie do udziału w tym piśmie nie doszło, zapraszamy niniejszym. [...] »Dziennik« nasz skoncentrować może w sobie wszystkie utwory znakomitszych powieściarzy, a dojść do tego będzie naszym usilnym staraniem” — oświadczał Dobrzański w cytowanej już notatce w numerze 2 „Nowin”. Liczył się zwłaszcza z pisarzami koterii petersburskiej. Chciał im się przeciwstawić, lecz historyzm ich wytyczał mu teraz kierunek, nie zaś „utopizm” Suego i George Sand. W „Dzienniku Mód Paryskich” zwalczał redaktor poglądy Michała Grabowskiego. W „Nowinach” nazywał go „szanownym autorem *Stepów i Koliszczyzny*”, „nestorem krytyki literackiej”⁴². Kraszewskiego bał się do tego stopnia zrazić dawną swoją opinią „czerwonego redaktora”, że zlecił nawiązanie korespondencji z autorem *Zygmuntowskich czasów* wydawcy „Nowin”, księgarzowi Henrykowi Kalenbachowi⁴³.

Szeroka współpraca pisarzy zwłaszcza z „Dziennikiem Literackim” stała się dużą zaletą tego pisma. O współpracę tę zabiegał jednak nie ideolog, lecz dziennikarz, redaktor o elastycznych metodach postępowania.

⁴¹ J. Dobrzański, *Dwa obozy literackie*, tamże.

⁴² [J. Dobrzański], *Kronika literacka*, „Dziennik Mód Paryskich”, 1847, nr 25; [J. Dobrzański], *Michał Grabowski o obecnym ruchu literackim*, „Nowiny”, 1854, t. 1, nr 15.

⁴³ „Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego”, rkps BJ, k. 125.

„Umieć zawsze przeczuć smak czytającej publiczności — pisał Zawadzki — odgadnąć instynktownie, kiedy jej czego potrzeba, co w danej chwili jest poczytne i pożądane i zawsze się zręcznie według tego w prowadzeniu pisma zakierować, potrafić pociągnąć młodsze zwłaszcza talenta, pożyteczne dziennikowi, nie żałować ku temu ani nóg, ani głowy, przeczuć artykuł nie tylko już w tece, ale nawet dopiero jeszcze w głowie autora się znajdujący i porwać go stamtąd dla swego pisma: oto sposoby i przymioty, którymi się odznaczał talent redaktorski Dobrzańskiego”⁴⁴.

⁴⁴ W. Zawadzki, *op. cit.*, s. 163.